

MALINA PRZEŚLUGA

REKIN. KOMEDIA ROMANTYCZNA

POSTACI (W KOLEJNOŚCI WYSTĘPOWANIA)

REKIN
ZIEMNIAK
BERTA
KELNER
PAN BÓG
ASYSTENTKA
FENEK
GOLEC
BLOBFISH
GUZIEC
KRYSTYNA
CZŁONEK EKIPY 1
CZŁONEK EKIPY 2
CZŁONEK EKIPY 3
REŻYSER
MARIUSZ
BEATA
JAKO
LALKARZ
LUSTRO WODY
PLASTIK
PŁASZCZKA 1
PŁASZCZKA 2
PŁASZCZKA 3
RETRO-REKIN
RETRO-BERTA
HUGH GRANT

SCENA 1 – TERAZ

REKIN

Rety! Wy też tu przyszliście?!

Ale jesteście ładni!

Przyznaj się, ile razy wygrałaś konkurs piękności?

A ty tam z tyłu nie świeć tak wewnętrznym blaskiem, bo rozpraszasz innych. Dobrze?

Nie, no serio, zgaś to.

Zgaś.

Anioleczek.

Łał.

Pięknie ci w tej podomce. A, to nie podomka. No bosko.

Co ja tu robię wśród takich ślicznot, w dodatku tak ubrany, pytacie, no dobrze, odpowiem. Ale pozwolę sobie zacząć od samiuteńkiego początku, kiedy to jako maleńkie jajeczko ikry pływałem sobie w głębinach oceanu... Nic się nie działo... Długo to trwało... A nie, czekajcie! Coś było! To będzie dobre, uwaga. Pływam ja sobie jako to jajeczko ikry, nie, pływam, aż tu nagle, uważajcie, ni stąd ni zowąd, podpływa cały zielony plankton i, słuchajcie, trąca mnie tak ledwo ledwo i, uważajcie, mija mnie, nie, i odpływa tam. Także tak. No i jestem sobie jajeczkiem ikry...

ZIEMNIAK *(taki z zupy)*

Ja to bym zaczął tę historię zupełnie gdzie indziej.

REKIN

Tak, a gdzie?

ZIEMNIAK

Tam, gdzie nabrała smaczku.

REKIN

Czyli?

ZIEMNIAK

Tam, gdzie poznaliście się z Bertą.

REKIN

Wtedy ominę cały długi okres przeistaczania się w maleńkiego rekinka, moje pierwsze urodziny, pierwsze zabójstwo, wędrówkę przez zimny Bałtyk, aferę na sopockim moło, niesamowitą jazdę tramwajem...

ZIEMNIAK

Rekin w tramwaju, co w tym niesamowitego?

REKIN

Że nie miałem ważnego biletu.

ZIEMNIAK

Zacznij od Berty.

REKIN
No dobrze.

BERTA
Może lepiej nie...? Nie wyglądałam wtedy najkorzystniej.

REKIN
Ty nigdy nie wyglądasz najkorzystniej, moja droga.

BERTA
Fakt!

SCENA 2 - WTEDY

Restauracja. Berta – bardzo brzydka dziewczynka, zamówiła zupę.

KELNER
Proszę, bardzo brzydka dziewczynko.

BERTA
Dziękuję.

Je.

KELNER
Bardzo brzydka dziewczynko, czy podać sól i pieprz?

BERTA
Poproszę.

Soli i pieprzy zupę. W jej zupie coś kicha.

BERTA
Kelner. W mojej zupie jest rekin.

REKIN
Cicho!

BERTA
Dlaczego?

REKIN
Ukrywam się.

BERTA

Przed czym?

REKIN

Przed płaceniem za obiad. Możesz przecież jeść dookoła.

BERTA

Jakoś mi się odechciało.

REKIN

I tak wyjadłem całe mięso. A co ty tu właściwie robisz?

BERTA

Co JA tu robię? Jesteś rekinem, który pływa w jarzynowej i pytasz mnie, co tu...

REKIN

A ty jesteś płaszczką jedzącą jarzynową w restauracji, to tak samo dziwne.

BERTA

Nie jestem płaszczką.

REKIN

Jesteś.

BERTA

Nie.

REKIN

Ależ oczywiście, że jesteś, pochodzę z oceanu, widziałem miliony płaszczyk.

BERTA

Jestem człowiekiem.

REKIN

Nie.

BERTA

Tak!

REKIN

To pokaż jakąś legitymację, kartę rowerową, czy...

Berta pokazuje.

REKIN

O kurka.

BERTA

Mam na imię Berta.

REKIN

Bardzo do ciebie pasuje. Ja nie mam imienia.

BERTA

Pasuje do ciebie.

KELNER

Bardzo brzydka dziewczynko, czy wszystko w porządku?

BERTA

Tak, dziękuję.

KELNER

W twojej zupie jest rekin.

BERTA

Nie szkodzi, i tak nie była smaczna.

REKIN

To prawda. Wychodzimy bez płacenia. Żegnam oziębłe.

BERTA

Do widzenia.

Wychodzą.

SCENA 3 – WTEDY

REKIN

Czemu ten pan nazwał cię bardzo brzydką dziewczynką?

BERTA

Bo jestem bardzo brzydką dziewczynką.

REKIN

I pozwalasz tak do siebie mówić?!

BERTA

Oczywiście, że nie pozwalam. Ale on o tym nie wiedział.

REKIN

No dobrze, Berto, na mnie już czas.

BERTA
Dokąd idziesz?

REKIN
Do wytwórni filmowej.

BERTA
Dlatego opuściłeś morza?

REKIN
Branża filmowa cienko przędzie pod wodą. A ja mam na siebie wielkie plany!

BERTA
Jakie?

PAN BÓG
No właśnie, jakie?

BERTA
O Boże!

PAN BÓG
Tak, Berto, to ja. Jakie masz plany, rekinie?

REKIN
O, nie, nie, nie! Tobie nic nie powiem!

PAN BÓG
Niby czemu?

REKIN
Jest takie powiedzonko: „Chcesz rozśmieszyć Pana Boga...?”

BERTA
„...Opowiedz mu o swoich planach...”

REKIN
Właśnie!

PAN BÓG
Pierwsze słyszę. No jakie masz plany, rekinie? Może mógłbym coś zrobić, jestem przecież wszechmogący...

REKIN
A nie będziesz się śmiał?

PAN BÓG
A czy twoje plany są śmieszne?

REKIN

Nie, są śmiertelnie poważne. No dobra. Marzy mi się zostać gwiazdą kina. Ale nie jak mój dziadek, który w filmie „Szczęki” wystąpił we własnej osobie... Ja... Chciałbym być filmowym amantem.

PAN BÓG *odrobinkę rozbawiony*

Amantem, czyli takim przystojniakiem, do którego wzdychają wszystkie panie?

REKIN

Pożeraczem damskich serc.

PAN BÓG

To jest bardzo... Znaczy, oczywiście...

Już nie może wytrzymać i wybucha śmiechem.

Hahahahahahaha! Przepraszam! Hahahaha! Naprawdę nie chciałem się śmiać! Ale... Hahahaha!

Rekin! Amantem! Hahaha! Pożeraczem... Pożeraczem serc! Nie mogę, nie mogę! Ja naprawdę cię przepraszam! Hahahaha!

Wychodzi.

REKIN

Pięknie. Nawet on. Ok. Rozumiem przekaz. Wracam do morza.

BERTA

Co takiego?

REKIN

Właśnie wyśmiał mnie Pan Bóg. To chyba dowód, że moje marzenia są durne.

BERTA

A czemu ty się tak przejmujesz Panem Bogiem? On jest jakiś wszechwiedzący, czy co?

REKIN

No...

BERTA

Tak? To patrz. Ej, Panie Boże! Kim jestem?

PAN BÓG *pojawia się na chwilę i przygląda Bercie.*

Ty? Płaszczką.

Znika.

BERTA

Widzisz, guzik wie. I skoro chcesz być amantem filmowym, to masz pełne prawo nim zostać.

REKIN

Tak myślisz?

BERTA

Tak myślę.

REKIN

Nawet z takim pyskiem? Zębami? Z tymi oczkami jak wyslizgane śrubki? Bez zaczesanej brylantyną fryzury? Bez włosów na kłacie? Bez nóg?

BERTA

A po co ci nogi? Nogi są bez sensu. A ta płetwa grzbietowa przydaje ci męskości.

REKIN

Przekonałaś mnie! Idę do wytwórni filmowej! Dziękuję ci, Berto, żegnaj!

BERTA

No co ty, idę z tobą.

REKIN

Ale czemu? Ledwo się znamy!

BERTA

Nie miałam planów na dziś, a to brzmi jak przygoda.

REKIN

No to dobra! Może i dla ciebie znajdzie się jakaś rólka.

BERTA

Nie sądzę.

SCENA 4 – TERAŻ

PAN BÓG

I poszliście, mimo wszystko tam poszliście.

ZIEMNIAK

Mimo twojego zachowania! Jak mogłeś wyśmiać jego marzenia?!

PAN BÓG

Mogłem. Bo ja wszystko mogę. Poza tym wiedziałem, że to go tylko wzmocni.

ZIEMNIAK

Nic nie wiedziałeś! Śmiałeś się, a jemu zrobiło się przykro! Wiesz jakie to uczucie, kiedy ktoś w ciebie nie wierzy?!!

PAN BÓG

Oj, wiem.

ZIEMNIAK

Mogłeś mu pomóc! Nie zrobiłeś nic!

PAN BÓG

Jeśli ktoś decyduje się żyć inaczej, niż mu przeznaczone... Jest zdany na siebie. Na przykład ty, ziemniaku z zupy. Żyjesz zgodnie z przeznaczeniem, prawda?

ZIEMIAK

Oczywiście.

PAN BÓG

Więc jesteś zdany na mnie.

Pan Bóg zjada Ziemniaka.

REKIN

Zadziwiasz mnie, Boże.

PAN BÓG

Będzie żył wiecznie. Na czym stanęliśmy?

BERTA

Na deskach sceny. Zaraz mamy z Rekinem... *(nie kończy.)*

PAN BÓG

W waszej historii na czym stanęliśmy.

BERTA

A! No to...

SCENA 5 - WTEDY

REKIN

Wytwórnia Filmów Fabularnych i Dokumentalnych Bryza! To tutaj!

ASYSTENTKA

Nareszcie! Zapraszam, przesłuchania zaczęły się pół godziny temu!

REKIN

Przesłuchania?

ASYSTENTKA

Wy na casting do filmu, tak?

BERTA
Tak... On!

ASYSTENTKA
Ty nie...? Świetnie byś się nadawała, bardzo brzydka dziewczynko. Nie chcesz spróbować sił?

BERTA
Nie, dziękuję.

ASYSTENTKA
Masz wielkie szanse. Zastanów się. Z tego są niezłe pieniądze. Sława, piękna garderoba z lustrami, makijażyści... Stań w świetle... O mój Boże! Jesteś urodzona do tej roli!

REKIN
Ej, Berta, spróbuj!

BERTA
Absolutnie nie.

ASYSTENTKA
Rola w filmie może odmienić twoje życie raz na zawsze!

BERTA
Ale ja nie chcę odmieniać swojego życia raz na zawsze. Jest dobrze, jak jest.

ASYSTENTKA
Moglibyśmy poprawić ci to i owo... Ten płaski nosek... nie dodaje ci uroku. Popracujemy nad sylwetką... Dziewczyno, przy sztabie ekspertów możesz być nawet w pewnym sensie... ładnawa!

BERTA
Nie, dziękuję.

REKIN
Berta...?

BERTA
Nie.

ASYSTENTKA
Dziwna jesteś. Idź sobie.

REKIN
Jest ze mną.

BERTA
Jestem... z nim...

ASYSTENTKA
A ty...?

REKIN

Na casting do roli do filmu.

ASYSTENTKA

Ach tak... Faktycznie, ty też coś w sobie masz.

REKIN

Coś z amanta.

ASYSTENTKA *odebrała to jako doskonały żart*

I to poczucie humoru! Zapraszam. Tam są przekąski. Będziemy wołać.

SCENA 6 – WTEDY

Poczekalnia, casting do dokumentu pt. „Najbrzydsze zwierzęta świata”. Czekają: Golec, Blobfish (płeć żeńska), Guziec i prześliczny szczeniaczek lisa – Fenek.

REKIN

Cześć... Kto z was ostatni?

FENEK

To by było, że ja.

BERTA *piszczy oszalała ze słodyczy nad ślicznością Fenka*

Omójbożekityjesteśłodkiiiiiiiiiii!!! To jest absolutnie najcudowniejsze, najśłodsze, najbardziej urocze, milusie, przytulusie, ślicznusie zwierzątko, jakie w życiu widziałaaaaam! Kochaaaaaaam! Aaaaaaa! Widzicie, jaki on jest piękniutki, mięciutki, te oczy wielgachne, omójbożeeeeeeeeee!!!

Wszyscy kandydaci na najbrzydsze zwierzę świata patrzą na nią z konsternacją i wyrzutem.

Po krótkiej pauzie (dla efektu) Fenek uderza w płacz.

GOLEC

I widzisz, co zrobiłaś? Jak on się teraz czuje przez ciebie?

BLOBFISH

Co za brak empatii, jak tak w ogóle można!

GUZIEC

No szok.

BERTA

Przepraszam, ja tylko... Przecież on jest taki ładny!

Fenek na to wyje głośniej.

FENEK

No i co z tego?!!!

BERTA

Ej, dziubulku...

FENEK

Eeeeelelele! Nie mam szaaaaans!!!

BLOBFISH

Ja to od początku mówię...

GOLEC

Ale nie wprost przecież.

BLOBFISH

Za plecami, no wiadomo.

GOLEC

Tu trzeba z wyczuciem.

BLOBFISH

To w końcu dziecko.

FENEK

Eeeeelelele! Nie jestem dzieckiem! Mam żonę... i wnuki...

GUZIEC

No szok.

BLOBFISH

Na cholerę ja byłam taka delikatna..

GOLEC

Pomyliłeś castingi! To casting do filmu o najbrzydszym zwierzęciu...

BLOBFISH

Patrzyłeś w lustro?!

GUZIEC

Lalunia.

GOLEC

Ten, kto ci powiedział, że z taką mordką masz szanse, musi cię bardzo nie lubić.

FENEK

Ja sam chciałem...

GOLEC

Widzisz moje zęby? Te oczy? Paskudztwo, co? Ohyda! Ze mną nie ma że tego, czarusiu.

BLOBFISH

Z całym szacunkiem, panie Golec, ale to zderzenie z moim cielskiem pozbawia wątpliwości, iż to ja jestem największą raszplą tej planety.

GOLEC

Największą raszplą środowisk wodnych, owszem, czemu nie. Mianowicie ja reprezentuję ogół stworzeń ziemskich i swoją ordynarnie obrzydliwą facjatą dominuję nad...

GUZIEC

Ja jestem syf! Ja jestem bleeee! Rzygu rzygu ja!

FENEK

Nie wiem, czy to będzie widać, ale mam za uchem takie zgrubienie i z niego wystaje taka jakby małutka nieco ohydna paróweczka...

BLOBFISH

Panie rekin, pani płaszczka! My się przecież znamy, państwo potwierdzą, że we wodzie owszem szkarada ze mnie, ale jak mnie wyjąć na suche, to dopiero się zbiera...

Berta w trakcie wypowiedzi protestuje, że nie jest płaszczką.

REKIN

Znaczy nie, znaczy tak, znaczy...

GUZIEC

Ja syf! Ja!

GOLEC

Ach, bzdury!

FENEK

To jest naprawdę brzydkie i się łuszczy i swędzi i się robi coraz większe chyba... Ble, fuj?

BLOBFISH

Jestem najszkaradniejszą maskarą jaką świat widział!

GOLEC

Ja jestem najbrzydszy!

GUZIEC

Ja!

BLOBFISH

A właśnie, że ja!

BERTA

Moment! Cisza! Fenku, byłeś z tą zmianą skórną u lekarza?

FENEK

Nie, od razu poleciałem na casting. Od zawsze chciałem zagrać w filmie. A że akurat ogłosili nabór do tego dokumentu, pomyślałem, hurra-hurra! Z tą paróweczką nareszcie mam szansę.

GOLEC

Nie ma.

BERTA

To może być objaw poważnej choroby. Powinien to zbadać lekarz.

FENEK

No swędzi troszeczkę...

REKIN

A pokaż.

Oglądają coś za uszkiem Fenka z bliska.

REKIN

Ale ohyda.

FENEK *z nadzieją*

Naprawdę?

BERTA

To jakby narośl.

FENEK

Moja własna!

REKIN

Powinien to obejrzeć lekarz.

PAN BÓG

Albo ja na przykład.

BERTA

Znowu?

PAN BÓG

„O mój Boże”, „O mój Boże”, ciągle mnie przecież wołacie.

FENEK

Pan Bóg?

REKIN

Przyszedeł Pan się pośmiać?

PAN BÓG *zaczyna oglądać zmianę skórną*

Skąd ten pomysł. Tu się dzieją poważne sprawy. Rzekłbym, sprawy życia i... śmierci... Och nie...
Tak mi przykro...

BERTA

Och, nie!

FENEK

Umrę, tak?

PAN BÓG

Tak. Kiedyś na pewno. Jak wszyscy. No, ja nie oczywiście, hehehe. Ale tak, kiedyś umrzesz, tak to ktoś głupio wymyślił, że macie tylko jedno życie... Ech...

Zdrapuje znamię.

A to jest błotko. Ktoś tu nie lubi myć uszek, Fenku! Nieładnie!

No dzieci!!! To co?!

Chcecie wiedzieć, kto jest najbrzydszym zwierzęciem świata??!

Fenek, Blobfish, Golec i Guzic krzyczą zgodne: Taaak!

PAN BÓG

Ten, kto wygra casting! Hahahahaha!

Znika.

FENEK

Czyli nie ja.

BLOBFISH

Ale myć to się trzeba.

ASYSTENTKA

Kto następ... *Widzi Fenka*

Omójbóżejakityjesteśłooooodkiiii!

Nie masz szans.

Kto następny?

GOLEC

Będzie, że ja.

ASYSTENTKA *krzyczy gdzieś za scenę*

Pani Krystyno, ma być Golec teraz?

GOLEC

Matko jedyna, przecież to Czubówna!

ASYSTENTKA

Jest jeszcze Guzic, Rekin, bardzo brzydka dziewczynka i jedna Psychrolutes Marcidus!

BLOBFISH

Ryba-Glut.

ASYSTENTKA

Oczywiście, pani Krystyno! Rekin, wchodzisz.

GOLEC

E, e, e!

BERTA

Teraz Rekin. Krystyna Czubówna tak powiedziała.

KRYSTYNA

Rekin.

BERTA

O, proszę.

ASYSTENTKA

Zapraszam.

FENEK

Powodzenia!

SCENA 7 – WTEDY

KRYSTYNA

Rekin. Ten młody osobnik zapędził się dużo dalej niż kiedykolwiek wcześniej. W nieznane mu rewiry popchnął go głód sławy, który postanowił zaspokoić pod czujnym okiem kamery.

ASYSTENTKA

Płyn groźnie.

REKIN

Co? Jak?

ASYSTENTKA

Złowieszczco, w stronę kamery, no podpłyn do rytmu słów.

KRYSTYNA

Ostre, spiczaste zęby, ułożone w kilka nierównych szeregów, są stopniowo ścierane i zastępowane nowymi.

ASYSTENTKA

No dalej! Na kamerę płyn!

REKIN

Nie mogę!

ASYSTENTKA

Stop! O co chodzi? Czy ty nie rozumiesz, że pani Krystyna...

REKIN

Tu nie ma wody.

ASYSTENTKA

Słucham?

REKIN

Jak mam płynąć, skoro tutaj nie ma wody?!

ASYSTENTKA

Ograj to!

Rekin ogrywa to.

REKIN

Dobrze?

ASYSTENTKA

Beznadziejnie. Nie. Sorry, nie mamy na ciebie czasu.

REKIN

I tak nie chcę być najbrzydszym zwierzęciem świata, tylko amantem kina.

ASYSTENTKA

I tu i tu długa droga przed tobą, kolego. A ty?

BERTA

Ja?

KRYSTYNA

Ta młoda dziewczynka najwyraźniej nie zdaje sobie jeszcze sprawy, jak bardzo natura ją oszpeciła. Mimo wyostrzonego zmysłu wzroku zdaje się nie dostrzegać, że świat widząc ją, myśli jedno: Brzydal. Paszczur. Kulfon. Pokemon.

REKIN

Ej, ej, ej!

BERTA

Spoko.

REKIN

Tak nie wolno.

ASYSTENTKA

Wygrasz to, dziewczyno.

BERTA

Nie potrzebuję.

KRYSTYNA

Frankensztajn. Ogór. Parówa. Koczkodan.

REKIN

Nie, no mam ją pożreć?!

ASYSTENTKA

Kamera cię kocha!

KRYSTYNA

Czarownica. Paskuda. Trollica. Człowiek to okrutny gatunek, a młode osobniki nie szczędzą dziewczynie przykrych słów.

REKIN

Dość! Berta, spływamy stąd.

ASYSTENTKA

Tu nie ma wody.

REKIN

Ogram to!

SCENA 8 – TERAZ

PAN BÓG

Koczkodan? Pokemon? Serio?

KRYSTYNA

Tak było napisane. Nie dajcie mi dokończyć.

PAN BÓG

Że też cię zaprosili. Taka uroczystość...

KRYSTYNA

Ciebie zaprosili, to i mnie zaprosili.

PAN BÓG

Piękne mają te dusze.

Chwila ciszy.

PAN BÓG

A o mnie coś powiesz?

Na pewno coś masz.

KRYSTYNA

Bóg. Istota nadprzyrodzona, będąca przedmiotem kultu religijnego. Nowożytna nauka nie przyjmuje ani nie zaprzecza jego istnieniu, zajmując się nim jedynie w wymiarze naturalizmu metodologicznego...

PAN BÓG

A idź ty w diabły. Już nic nie mów.

GOLEC

Czemu, to takie mądre...

PAN BÓG

I wy tutaj! Kto wygrał casting?

BLOBFISH

To ty nie wiesz?

GOLEC *smutno*

Jakiś kaczor.

PAN BÓG

Kaczor?

GOLEC

Byliśmy bez szans...

BERTA

Co tam, znowu kłótnie?

PAN BÓG

A skąd! W taki dzień?

FENEK

A kiedy się zacznie?

REKIN

Jak dojdziemy do końca.

FENEK

Aha, nie rozumiem.

BERTA

Po castingu trafiliśmy chyba na plan serialu...

SCENA 9 – WTEDY

BERTA

Trafiliśmy chyba na plan serialu...

REKIN

Doskonale! W serialach grają amanci!

BERTA

Ciekawe jaki to serial.

REKIN

Zapytamy.

BERTA

Ale kogo? Gdzie oni wszyscy się tak spieszą...

REKIN

Poczekajmy, aż skończą krzyczeć.

CZŁONEK EKIPY 1 (CE 1)

Popraw kontrę!

CE 2

Zmatowimy czołko!

CE 3

Dźwięk w zapisie!

CE 1

Kamera poszła!

CE 2

Uwaga, będzie ujęcie!

REŻYSER

I akcja!

BERTA *szeptem*

Teraz...

REKIN

Przepraszam, jaki to serial?

REŻYSER

Stooooop! Co tu robi ta ryba?! Rekwizytor!

CE 3

W scenariuszu mam, że Mariusz schodzi na śniadanie i...

REŻYSER

I zjada rekina?!

REKIN

W takim układzie zawsze rekin zjada Mariusza.

REŻYSER

Zabrać stąd tę rybę!

BERTA

Chwileczkę, on chce...

REŻYSER

Potem, potem!

BERTA

Ale...

REŻYSER

Mariusz na plan!

CE 1

Mariusz wchodzi w rolę.

CE 2

„P jak kolory prawdy”, scena trzecia, ujęcie drugie...

REKIN

Słyszałaś??? To „P jak kolory prawdy”! Aktualnie najlepszy serial w telewizji!

CE 3

Kamera, dźwięk, poszło...! Nie poszło.

REŻYSER

Mariusz!!!

MARIUSZ *nakręca się, chodzi jak naspidowany, wczuwa w rolę*

Dobra... Zaraz... Idę! Tak! Jadę! Daję, daję, daję, ło! Ło! Ło!

Po tym pełnym siły, aktorskiej pasji i szczerego zaangażowania wstępuje Mariusz siada do stołu i ostukuje jajko, lecąc scenariuszem poranną rozmowę z Beatą, żoną.

MARIUSZ

Na półmiękkko takie.

BEATA
Jak lubisz.

MARIUSZ
Od kiedy to wiesz, co lubię, Beata.

BEATA
Kocham cię, Mariusz. Jedz jajko.

MARIUSZ
Nie mów mi, co mam robić, Beata.

REŻYSER
Stop!

CE 2
Ale żarło!

REŻYSER
Robimy dubel.

CE 1
Dubel będzie!

CE 3
Gotowość, będzie dubel!

MARIUSZ
Może ja mógłbym uderzać mocniej z tym jajkiem.

REŻYSER
Dobrze uderzasz, tylko tam coś w ostatnim zdaniu usiadło.

MARIUSZ
Nie mów mi, co mam robić, Beata.

REŻYSER
Energia, energia!

MARIUSZ
Nie mów mi, co mam robić, Beata.

REŻYSER
I jesz to jajko.

MARIUSZ
Nie mów mi, co mam robić, Beata. Nie mów mi, co mam robić. Beata. Beata. Beata.

CE 3

Zmatowimy nos.

BEATA

Przepraszam, czy widać moje stopy?

MARIUSZ

Nie mów mi, co mam robić, Beata. Jajko się ostukało.

CE 1

Zmieniać jajko! Nowe jajko!

BEATA

Mnie tamte papcie cisną.

CE 2

Mocniej przesłona.

MARIUSZ

Nie mów mi, co mam robić, Beata. Nie mów mi, nie mów mi.

BEATA

A tu się kawa wylała.

BERTA

Przepraszam, korzystając z zamieszania, możemy zamienić słowo...

REŻYSER

Mnie wyniosą zaraz... Mów!

BERTA

To jest Rekin, mój przyjaciel. On bardzo ceni pański dorobek...

REKIN

O serialu powiedz. Że kocham.

BERTA

A, no i on kocha „P jak kolory prawdy”.

REKIN

Od pierwszego odcinka.

MARIUSZ

Nie mów mi, co mam robić, panie reżyserze, rozprasza mnie rekin.

CE 2

Zabrać rekina. Jajko zamiast rekina, jajko.

Członkowie ekipy próbują wynieść rekina, ten kłapie na nich.

MARIUSZ

Na półmiękko takie... Ja przepraszam, ale ja w takich warunkach nie czuję charakteru postaci.

BEATA

To co, przerwa, tak?

REŻYSER

Przerwa...

Do Berty i Rekina.

Kto was tutaj wpuścił?

REKIN

Było otwarte...

REŻYSER

Czego ode mnie chcecie?

BERTA

Ja niczego.

REKIN

A ja chciałbym u pana zagrać. Bardzo.

REŻYSER

W „P jak kolory prawdy”? Jak miałbym obsadzić rekina w serialu sądowym?

REKIN

No...

BERTA

Na przykład w roli dziarskiego, przystojnego adwokata ze zniewalającym garniturem zębów.

REKIN

Pożeracza damskich serc. Wnoszę o wezwanie świadka! Sprzeciw!

BERTA

O!

REKIN

O!

BERTA

O!

REKIN

Nie mów mi, co mam robić, Beata.

Reżyser parska śmiechem.

REŻYSER

Chcecie zrujnować mi karierę? Przecież ty jesteś paskudny! Nie macie tam w wodzie luster? Może gdybym kręcił horrory, albo jakieś przygodówki, to bym was obsadził, ale w Polsce nie kręcimy w wodzie, bo za drogo! Ohydne kreatury! Zakazane mordy! Te oczka kaprawe, krzywe zęby! Co ja bym miał robić z rekinem i płaszczką?!

REKIN

Ona nie jest płaszczką!!!

BERTA

Spokojnie.

REŻYSER

Przyłazi mi tu jedno z drugim szkaradztwo i oczekuje, że je obsadzę.

CE 1

Kamera by tego nie dźwignęła.

CE 2

Nosek bym matowiła z miesiąc.

BEATA

Zawód aktora serialowego schodzi na psy.

MARIUSZ

Ja to mam przez takich lęki.

CE 3

Spływajcie stąd, prawda, panie reżyserze?

Rekin od jakiegoś już czasu się odgraża, kłapie, straszy, Berta go uspokaja, w końcu siłą go wyciąga z planu filmowego.

SCENA 10 - WTEDY

BERTA

No już, nie warto. Opuść.

REKIN

Mogłem go zjeść! Dlaczego nie pozwoliłaś mi go zjeść?!

BERTA

Bo to byłby koniec twojej kariery.

REKIN

Jakiej kariery, Berta?! Albo się mnie boją, albo się ze mnie śmieją. Nawet Bóg. Co ja sobie wyobrażałem... Jestem przerażający i odrażający.

BERTA
Nieprawda.

REKIN
A ciebie to w ogóle nie rusza? Jak mówią ci takie okropieństwa?

BERTA
Nie. Bo ja...

REKIN
Jak możesz się tym nie przejmować?! Obrażają cię, a ty się uśmiechasz! Jesteś nienormalna!

BERTA *smutno*
Tak myślisz?

REKIN
I łąsisz za mną!

BERTA
Za tobą? Myślałam, że łążę z tobą.

REKIN
O co ci chodzi? Przecież ty mnie w ogóle nie znasz!

BERTA
Znam.

REKIN
Nic o mnie nie wiesz.

BERTA
Dlaczego tak sądzisz?

REKIN
Bo we mnie wierzysz.

BERTA
To źle?

REKIN
Przez ciebie poczułem się lepszy niż jestem w rzeczywistości. Sprawiasz... że czuję się... dobrze. Że czuję się... piękny.

BERTA
To źle?!

REKIN
To kłamstwa. Wracam do morza. Sam!
Rekin wraca do morza sam.

SCENA 11 - TERAZ

JAJKO
Ale żarło!

REKIN
Ty też tutaj?

JAJKO
Podobno zapraszacie wszystkich. A ja jestem aktorem!

REKIN
Lalkarzem chyba.

JAJKO
Lalkarz to mnie trzyma.

LALKARZ
Dzień dobry.

REKIN
Dzień dobry.

JAJKO
Jestem aktorem. Gram jajko Mariusza! I powiem ci, jak kolega koledze... idiota z ciebie.

REKIN
Taaak?

JAJKO
Serio poddałeś się i wróciłeś do morza? Po dwóch przegranych castingach?

REKIN
Serio. Ale nie to było najgorsze.

JAJKO
Nie?

REKIN
Za wszelką cenę chciałem uciec od Berty...

SCENA 12 – WTEDY

BERTA

Dlaczego za wszelką cenę chcesz ode mnie uciec? Czekaj!

REKIN

Daj mi spokój! Chcę być sam!

BERTA

I znowu całymi dniami użalać się nad sobą?!

REKIN

Jak to znowu...? Zaraz... Jak ty tak długo wytrzymujesz pod wodą?

BERTA

Nie wytrzymuję. Duszę się przez ciebie i za chwilę pewnie umrę.

REKIN

To po co za mną płyniesz?! Ja cię, Berta, w ogóle nie rozumiem! Wracaj do siebie! Nie męcz mnie! Chcesz, żebym cię pożarł?!

Rekin szczerzy na Bertę straszne zębiska. Ryczy na nią, straszy, nie wiem, światłami i środkami robimy z niego prawdziwego potwora. Ma być paskudny, zły, odrażający. Berta stoi niewzruszona.

REKIN

Bardzo brzydka dziewczynko... nic mnie nie obchodzisz!

Po tym ostatnim zdaniu chwila ciszy i napięcia, po czym Berta bardzo smutna odchodzi. Rekin zostaje sam.

SCENA 13 - WTEDY

LUSTRO WODY (czyli taki rekin w odbiciu)

Jak ty masz bardzo rację... Jesteś odrażający.

REKIN

Kto to powiedział?

LUSTRO WODY

Twój najgorszy wróg.

REKIN

Plastik?!

LUSTRO WODY

Nie, no bez przesady, nie aż taki.

PLASTIK *czyli śmieci wrzucone do morza*

Wypraszam sobie! Że co, że ja to taki najgorszy jestem?!

REKIN i LUSTRO WODY

No...

PLASTIK

Ale ja sobie tylko pływam spokojnie i cichutko. Mienię się kolorami... Nikogo nie atakuję! Czy to moja wina, że mnie ludzie do wody wrzucają? Co ja złego robię?! Wcześniej mnie wszyscy lubili, a teraz mnie nikt nie lubi! To nie fair!

PAN BÓG

No już, już...

REKIN

Przepraszam, ale to o mnie jest ta sztuka.

PAN BÓG

Tak, wiem. Wymknął się znowu. Chodź, chodź, opowiesz mi o wszystkim, zrecyklingujemy się...

PLASTIK

Ale, ale, ale... Nie chcę!

PAN BÓG *próbuję zebrać cały plastik z morza.*

Wybaczenie, strasznie go dużo...

Ekhm... *(Pan Bóg sugeruje, że przydałaby mu się pomoc.)*

REKIN

Pomogę.

LUSTRO WODY

Popatrzę.

PLASTIK *zbierany*

Co ja takiego złego zrobiłem?!

Pan Bóg wynosi wszystko za scenę, kłaniając się przepaszajaco.

PAN BÓG

Kontynuujcie.

LUSTRO WODY

No dobra, czekaj... Yyy... A zatem to ja, twój najgorszy wróg!

REKIN

Czyli?

LUSTRO WODY

Lustro wody.

REKIN

Lustro wody? W sensie tafla?

LUSTRO WODY

W sensie „lustro wody, powiedz przecie, kto najbrzydszy jest na świecie”. Wgapiłeś się we mnie całe życie, uważałeś nad sobą, a ja chcę tylko spytać o jedną rzecz.

REKIN

Jaką?

LUSTRO WODY

Nie miałeś kurde dosyć? Poważnie, nie znudziło ci się wpatrywanie w jedną i tę samą paskudną mordę?

REKIN

To moja morda.

LUSTRO WODY

No i? Wpatrywanie się w nią coś zmieniło w twoim życiu? Nie wydaje mi się! I powiem coś jeszcze – jak ty wpatrujesz się we mnie, to ja muszę wpatrywać się w ciebie! A mam już tego powyżej uszu, których nie posiadam! Nie wyobrażasz sobie, jak się ucieszyłem, gdy wreszcie wylazłeś na powierzchnię, żeby zostać manatem!

REKIN

Amantem.

LUSTRO WODY

Jeden pies. Nie było cię, a ja mogłem się skupić na czymś innym niż wpatrywanie się w twój smutny, brzydki pysk. Każdy dzień był jak święto! Chciałem nawet podziękować za to tej drugiej rybie, jak jej tam, ale gdzieś zniknęła.

REKIN

Jakiej drugiej rybie?

LUSTRO WODY

No tej, tej takiej... *(pokazuje jakąś minę, że brzydka, paskudna)*. A czy to ważne? Wróciłeś! Znowu będziemy spędzać całe dnie tylko we dwoje, oglądając w powiększeniu każdą fałdę, każdego pryszcza, płacząc nad wielkim nosem, jakbyśmy nie mieli nic ciekawszego do roboty! Jak ja cię, rekin, nie cierpię!

REKIN

Ja ciebie też!

Rzuca czymś w taflę wody, obraz zamazuje się.

SCENA 14 – TERAZ

FENEK

W końcu ktoś mu to powiedział prosto w pysk.

BERTA

Może właśnie to powinnam zrobić na samym początku, a nie bawić się w ten cyrk.

PLASTIK

Dobrze zrobiłaś! Cyrk był potrzebny!

BERTA

Dzięki. Jesteś całkiem miły jak na kupę śmieci w oceanie. Ale pamiętaj, że...

PLASTIK

Po imprezie wychodzę i nie wracam... Pamiętam. A taki recykling to nie boli, nie?

BERTA

A skąd...

PLASTIK

Ty też jesteś całkiem miła jak na...

FENEK

Rekin! Prędko! Nie może cię tak zobaczyć! *(ma na myśli ślubną sukienkę)*.

REKIN

Berta? Jesteś tu? Berta, wiem, że tu jesteś! Znowu to robisz? Zupełnie jak wtedy...

SCENA 15 – WTEDY

REKIN

Berta? Jesteś tu? Berta, wiem, że tu jesteś! Tu się chowasz!

PŁASZCZKA 1

Aaaa! Bandyta!

REKIN

Przepraszam!

PŁASZCZKA 1

To bydlę chce mnie pożreć!

REKIN
Zupełnie nie!

PŁASZCZKA 1
Puszczaj, ty brutalu! Sadysta! Kryminalista! Zwyrrodnialec! Prymityw!

REKIN
Już? Skończyła pani?

PŁASZCZKA 1
No tak trochę.

REKIN
Przepraszam, pomyliłem panią z kimś. Nie zamierzam pani zjadać, napadać, nie jestem w nastroju.

PŁASZCZKA 1
Cham.

REKIN
Okej...

PŁASZCZKA 1
Przez pana uciekła mi ławica.

REKIN
Mówi pani o tamtym rozwrzeszczanym kłębowisku płaszczyk? Nie widzę, żeby uciekały.

PŁASZCZKA 1
No dzięki Bogu! Siostry!

Płaszczka podpływa do chmary innych płaszczyk, które – jak się okaże za chwilę – drwią sobie z Berty.

PŁASZCZKA 2
Patrz, Nikola, na tę pokrakę!

PŁASZCZKA 3
W chaszcach siedziała, niby to jedna z nas, ale taka jakaś kopnięta w ryło jakby!

PŁASZCZKA 1
O mój Boże, dziewczyny! Musimy jej zrobić total makeover! Makijaż, lakier na łuski, może jakieś... Zaraz, Andżela, czy ona ma...?

PŁASZCZKA 2
Tak! To peruka!

PŁASZCZKA 3
Biedne dziecko! No co za szkarada z niej...

PŁASZCZKA 1

Ja na jej miejscu umarłabym ze wstydu.

BERTA

Odejdźcie, proszę.

REKIN

Berta...?

PŁASZCZKA 2

Vanessa, oni się znają!

REKIN

Berta, ty płaczesz?

PŁASZCZKA 1

Dziwi się pan? Z taką facjatą ja bym...

REKIN

Precz!!!

PŁASZCZKA 2

Matko jedyna, co za prostactwo.

PŁASZCZKA 3

Pasują do siebie, co dziewczyny? Pasztet i świnia!

Pojawia się znana z castingu Blobfish.

BLOBFISH

Haj... *(że tak z angielska)*

PŁASZCZKA 1

O. Mój. Boże. / *(albo)* Oł. Maj. Gad.

PŁASZCZKA 2

Widzicie to, co ja?

PŁASZCZKA 3

Oto prawdziwa królowa pasztetów!

PŁASZCZKA 1

Zaraz, zaraz, a czy ona nie grała w tym głośnym filmie...

PŁASZCZKA 2

Tym z Krystyną?!

Odpywają za Blobfish, która mruga/kłania się porozumiewawczo do Rekina i Berty.

SCENA 16 – WTEDY

BERTA

Co tu robisz.

REKIN

Co ty tu robisz! Płynęłaś za mną?

BERTA

Odejdź.

REKIN

No co ty, przejmujesz się tymi płaszczkami? Berta, dziewczyna, po której wszystko spływa?

BERTA

Nie znasz mnie.

REKIN

Tyle razy cię obrażano i nic sobie z tego nie robiłaś, a teraz nagle się mażesz? Czegoś tu nie kumam.

BERTA

Nic o mnie nie wiesz.

REKIN

Sporo o tobie wiem.

BERTA

Nic nie wiesz. Zajmowałeś się wyłącznie sobą. Zastanawiam się, jak można jednocześnie być brzydalem i narcyzem.

REKIN

Słucham?!

BERTA

Jesteś skupiony tylko na sobie!

REKIN

Bo... jestem brzydki i...

BERTA

I dlatego poza własnymi kompleksami nie widzisz nic innego! Taki brzydki, taki smutny, taki biedny, takie niesprawiedliwe! Wgapiasz się w lustro i nie widzisz nikogo poza sobą! Życie ci ucieka.

REKIN

Przecież w końcu przestałem się wgapiać! Wyszedłem z morza i postanowiłem spełnić marzenia, na przekór wszystkiemu.

BERTA

I sam na to wpadłeś, co?

REKIN

Oczywiście!

BERTA *gorzko*

Oczywiście.

Wkurzona zbiera się, by odpłynąć.

REKIN *woła za nią*

O co ci chodzi, dziewczyno?!

BERTA *już prawie wyszła*

A tego, kim naprawdę jestem, też nie zauważyłeś, prawda?

Berta zdejmuje perukę. To płaszczka! (Czyli Pan Bóg jednak w tym przypadku był wszechwiedzący;))

REKIN

Oszukałaś mnie!

BERTA

A ty znów o sobie... Nic nie widzisz poza czubkiem wielkiego nosa, co? Cześć, Rekin.

Odpływa, w sensie, schodzi ze sceny.

SCENA 17 - WTEDY

REKIN

O Boże...

PAN BÓG

A widzisz, a właśnie się do ciebie wybierałem. Chcę ci coś pokazać.

REKIN

Nie mam nastroju.

PAN BÓG

Trudno. Ja tu rządę.

Pan Bóg wyciąga kasetę wideo.

PAN BÓG

Masz tu gdzieś odtwarzacz?

REKIN

Wideo? Boże, nikt już tego nie używa.

PAN BÓG

Serio? Holender. Nigdy nie byłem na bieżąco z technologią... No dobra, spróbujemy tak...

Robi jakieś boskie czary-mary i odtwarza nagranie – przeszłość, czyli wchodzimy w retrospekcję w retrospekcji :)

SCENA 18 – RETRO-RETRO-SPEKCJA

Gdy Rekin wgapił się w lustro wody, zanim postanowił zostać amantem.

RETRO-REKIN

Ech...

REKIN

To ja? To jest przeszłość, tak?

PAN BÓG

Tak, oglądaj.

REKIN

Fatalnie wyglądam.

PAN BÓG

Cicho!

RETRO-REKIN

Fatalnie wyglądam... Do niczego się nie nadaję. Boże, ten nos! Te kaprawe oczka... Jestem odrażający... Zaszyję się w mrocznych głębinach na zawsze...

PAN BÓG

Teraz będzie dobre.

RETRO-BERTA

Yyyy, przepraszam...?

REKIN
To jest Berta...?!

PAN BÓG
Cicho.

RETRO-BERTA
Przepraszam, czy ja cię nie widziałam w takim filmie...

RETRO-REKIN
Nie.

RETRO-BERTA
Wyglądasz zupełnie jak ten znany aktor...

RETRO-REKIN
Chodzi ci o mojego dziadka, grał w „Szczękach”.

RETRO-BERTA
Nie, nie... Jest taki aktor... taki charakterystyczny. Też ma krzywe zęby. Gra często w komediach romantycznych, no, jak mu było. Hugh Grant!

RETRO-REKIN
Nie znam.

RETRO-BERTA
No ten, co jest taki brzydki, że aż przystojny. Amant-brzydal. Wyglądasz jak on!

RETRO-REKIN
Ja...?

RETRO-BERTA
Wow. Jesteś niesamowity. Mógłbyś grać w filmach, wiesz? Muszę lecieć. Miło było z tobą pogadać!

Retro-Berta w pośpiechu odpływa. Retro-Rekin jakby nie zanotował jej obecności, patrzy w lustro.

RETRO-REKIN
Amant-brzydal...

Koniec retro-retrospekcji.

SCENA 19 – WTEDY

REKIN

To Berta... To dzięki niej odważyłem się wyjść z wody.

PAN BÓG

I pójść po marzenia, tylko dość szybko ci przeszło. Tak, tak, to Berta.

REKIN

Zupełnie nie zwróciłem na nią wtedy uwagi...

PAN BÓG

Och, tak samo wtedy jak i sto razy wcześniej.

REKIN

Jak to?

PAN BÓG

Berta kocha się w tobie od przedszkola.

REKIN

Co?!

PAN BÓG

Chodziliście razem do przedszkola. *Rekin nic nie kojarzy.*

A potem do szkoły. *Rekin dalej nie kojarzy.*

Jesteś beznadziejny.

Teraz puściłabym krótki filmik (w głowie mam czołówkę serialu „Cudowne lata” i tę piosenkę „What would you do if I sang out of tune...”) W każdym razie filmik o tym, jak płaszcza-dziecko kocha się w rekinku-dziecku, a ten jej nie zauważa. Kilka takich sytuacji, które dla każdego byłyby oczywiste, ale rekinek jest za bardzo skupiony na własnych kompleksach.

REKIN

Berta...

PAN BÓG

Musisz ją odnaleźć, co?

REKIN

Muszę ją odnaleźć.

PAN BÓG

Bo coś do ciebie dotarło, ale jest za późno.

REKIN

Bo coś do mnie dotarło, ale... Moment, skąd wiesz, co ja... A, no tak.

Jak to za późno?

PAN BÓG

Gdybyś oglądał tyle komedii romantycznych, co Berta, wiedziałbyś, gdzie jej szukać. Ale nie wiesz.

REKIN

A ty mi teraz powiesz...

PAN BÓG

Nie wiem, czy warto.

REKIN *z mocą*

Warto.

PAN BÓG

Jak najczęściej kończą się komedie romantyczne?

REKIN

Napisami...?

PAN BÓG

Nie wydurniaj się.

REKIN

Nie wiem, pocałunkiem?!

PAN BÓG

No jasne, ale co jest wcześniej?

REKIN

Nie wiem! Nie mam pojęcia! Nienawidzę komedii romantycznych!

PAN BÓG

I ty chciałeś zostać amantem... No dobrze. Powiem ci. W finale zawsze jest pościg.

REKIN

Pościg?

PAN BÓG

Jeden z pary zdaje sobie sprawę, że kocha, w ostatniej chwili, gdy prawie jest za późno i rzuca wszystko i pędzi za ukochanym, ukochaną. Zawsze w to samo miejsce.

REKIN *na granicy wybuchu, no co ten Pan Bóg tak męczy bułą i nie powie...*

Jakie?!!

PAN BÓG *patrzy na zegarek*

Czekaj...

Jak powiem ci teraz, to będzie o-dro-bin-kę za wcześnie...

Okej.

Pościg na lotnisko.

REKIN

Berta jest na lotnisku?

PAN BÓG

Tak i na twoim miejscu bym się pospieszył! Stoisz i gadasz, a tymczasem ona już prawie wsiadła do samolotu!

REKIN

Uuuch, jak ja bym cię czasem...%#\$%&***#\$**&!!!

PAN BÓG

No leć już, leć, potem mi podziękujesz.

Rekin pędem wypada ze sceny, Pan Bóg sam.

PAN BÓG

Skaranie boskie z nimi. Ja nie wiem, skąd on się wziął jeden z drugim.

Wychodzi.

SCENA 20 - WTEDY

Na lotnisku. Ludzie oczywiście wpadają w popłoch, krzyczą „rekiin!”, możemy zabawić się motywem muzycznym z filmu „Szczęki”, no generalnie zostawiam tu Pani Reżyserce pole do popisu, ma być śmiesznie i strasznie, wszelkie mini-dialogi wynikające z akcji zapraszam do współpracy. Jednym słowem: „Bawmy się, kurwa”, jak zwykł wrzeszczeć Marian Pecko. W końcu, jak to w prawdziwych komediach romantycznych bywa, Rekin znajduje Bertę w ostatniej chwili. (Okazuje się może – napis starczy – że to miał być lot w jakieś takie bez sensu miejsce, np. do Radomia? Ale nie nalegam.)

REKIN

Berta! Berta, ja... byłem ślepy. Masz rację, widziałem tylko siebie, myślałem o sobie, a bardziej o tym... jaki nie jestem. To dzięki tobie... Sprawiasz, że czuję się dobrze, że czuję się piękny.

BERTA

Ale to przecież kłamstwa.

REKIN

Jesteś brzydka.

BERTA

Słucham?

REKIN

Chcesz prawdy, tak? Jesteś bardzo brzydką płaszczką. A ja jestem bardzo brzydkim rekinem. Oboje jesteśmy okropnie, paskudnie, potwornie brzydcy. I straszni. I odrażający. To prawda! Tak jest,

było i będzie i czas się z tym pogodzić! Ale zrozumiałem, że gdy jesteśmy razem... to wszystko przestaje mieć znaczenie. Nie jestem amantem. Nie muszę być. A to...

BERTA

...nie jest komedia romantyczna.

REKIN

I jeśli cię teraz pocałuję, to wcale nie będzie piękny obrazek.

BERTA

Nie z tymi zębami.

REKIN

Nawet romantyczna muzyka tego nie uratuje.

BERTA

To będzie najbrzydszy pocałunek w historii pościgów na lotnisko.

REKIN

Współczuję tym, którzy będą musieli na to patrzeć.

BERTA

Biedaczyska.

Całują się.

SCENA 21 – TERAŻ

Berta i Rekin tkwią jeszcze przez chwilę w pocałunku, a dookoła nich zmienia się scenografia, oni sami też są przystrojeni w jakieś welony i butonierki, wszystko staje się miejscem i czasem ich ślubu. W końcu pocałunek dobiega końca.

PAN BÓG

Na mocy udzielonych mi praw... ogłaszam was mężem i żoną! Kochajcie się, brzydale, dopóki śmierć was nie rozłączy!

GOLEC

Niech żyje najbrzydsza para!

BLOBFISH

Sto lat, szkaradki!

GUZIEC

Rzygu-rzygu, syf!

BEATA

Popatrz, Mariusz, jacy oni są szczęśliwi.

MARIUSZ

Nie mów mi, co mam robić, Beata.

PŁASZCZKA 1

Och, to takie wzruszające!

PŁASZCZKA 2

Nasza Berta ma ślub! Kto by pomyślał!

PŁASZCZKA 3

No ja na pewno nie. Najbrzydsza z nas była.

PŁASZCZKA 1

Te oczka wężutkie.

PŁASZCZKA 2

Usta, zęby krzywe, to trzeba być ślepym, żeby w to popłynąć.

PŁASZCZKA 3

Ale patrz, Nikola, jak ona się puszy, jakby jakaś piękna była...

Zjawia się Hugh Grant

PŁASZCZKA 1

Dziewczyny! Przecież to Hugh!

Płaszczki (i może inne też) w pisk.

FENEK

To Hugh Grant!

HUGH GRANT

No cześć. Ja na moment. To moje czwarte wesele w tym tygodniu, a jeszcze muszę zdążyć na pogrzeb... Rekin, ty amancie! Berta! Jesteś piękna!

KRYSTYNA

I tak kończy się kolejny dzień w życiu morskich zwierząt. Rekin, legendarny łowca. Nigdy nie będzie budzić w nas takiej sympatii jak delfiny, wieloryby, czy Hugh Grant. Ale odgrywa ważną rolę w życiu Berty – nieurodziwej, nawet jak na płaszczkę, ryby z rodziny rajokształtnych... No już dobrze. Ja też się wzruszyłam. Sto lat brzydkiej parze!
Czytała Krystyna Czubówna.

KONIEC

© Malina Prześluga 2021